Nr 211. We Lwowie Środa dnia 16. Września 1885. Rok XVIII.

WYCHODZI CODZIENNIE.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego,“ ulica Jagiellońska liczba 14.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr.—półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr.— miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 srg., do Francji i Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 cnt.

*Rękopisów Redakcja nie zwraca.*

# DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego,“ plac Marjacki liczba 6. i 7 w domu pana Kiselki: we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Mosse, Rotter i Sp., w Warszawie Richman et Frendler, Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 32. Ogłoszenia przyjmuje Ajencja p. Ad. Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko do Administracji „Dziennika Polskiego.“ Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza

**Lwów dnia 15. września.**

Już bardzo dawno, bo prawie równocześnie z zamknięciem ostatniej sesji Rady państwa, podnieśliśmy sprawę zwołania Sejmów krajowych w roku bieżącym. Wskazawszy na podstawie najważniejszych argumentów, jak pożądaną byłoby rzeczą, ażeby Sejm galicyjski zebrał się przed rozpoczęciem nowej sesji Rady państwa i przy tej sposobności dał Kołu polskiemu dyrektywę na przyszłość, jak przystało w obec zasady, że Koło polskie jest tylko wykonawcą woli autonomicznego ciała ustawodawczego, — wzywaliśmy wszystkich, od kogo to zależy, o usilne starania ku urzeczywistnieniu tej myśli, a nadto prosiliśmy prasę krajową o poparcie tego najnaturalniejszego w świecie żądania.

I rzeczywiście, myśl ta znalazła odgłos tak w niektórych organach prasy krajowej, jak też i u ludzi, posiadających odpowiednie wpływy. Wkrótce zaczęto bowiem mówić, iż Rząd zamierza zwołać w czerwcu Sejmy krajowe. Zamiary te pozostały jednak zamiarami. W jednej chwili zmieniono projekta i obiecano zwołać Radę państwa w sierpniu — na to tylko, ażeby dla Sejmów pozostała jesień.

Lecz i ta obiecanka pozostała nieurzeczywistnioną. Nie wiemy, czyśmy się za mało energicznie dopominali o zadośćuczynienie autonomicznym potrzebom naszego kraju, czy w sferach decydujących niedobrze obliczono się z czasem. Dość, że Rada państwa zbiera się bardzo późno, a dla Sejmów krajowych zostanie tak mało czasu, że niewiadomo doprawdy, czy o sesji sejmowej można mówić na serjo.

Czytaliśmy wprawdzie w prasie półurzędowej uroczyste zapewnienia, że Sejmy w każdym razie będą w tym roku zwołane, bodaj na parę tygodni. Zapewnienia te nie były jednak oparte na rozwiązaniu pytania, czy leżą w granicach możliwości. Jak bowiem w bitwie nader ważnym jest teren, tak w pracach parlamentarnych rzeczą niezbędną jest dostateczny przeciąg czasu. Rzut oka na kalendarz pouczy nas w tym względzie dostatecznie.

Pierwsze posiedzenie Izby poselskiej odbędzie się dnia 22. bm. Uroczyste otwarcie parlamentu i mowa tronowa nastąpią dopiero 26-go bież. miesiąca. W ten sposób już trzy dni stracone. Potem następuje niedziela, tak, że dopiero w tydzień po pierwszem posiedzeniu Izba będzie mogła przystąpić do prac przygotowawczych, to jest do ukonstytuowania się, wyboru komisyj itd. Zabierze to przynajmniej dwa posiedzenia, a potem dopiero rozpocznie się sprawdzanie wyborów. Praca ta będzie w tym roku trudniejszą niż kiedykolwiek. Opozycja zbiera już oddawna materjały celem zakwestjonowania każdego mandatu, który się da zakwestjonować. W najlepszym wypadku rozprawa weryfikacyjna potrwa do połowy października. A potem rozprawa adresowa, nie mówiąc już o prowizorjum budżetowem i innych sprawach pomniejszych.

Dobrze więc będzie, jeżeli się to wszystko skończy w październiku. Listopad, a co najmniej 3 tygodnie tego miesiąca, zajmą Delegacje wspólne. Do świąt będzie wtedy już niedaleko, a sesja sejmowa, jeżeli rzeczywiście na ten czas przypadnie, będzie musiała być więcej niż pobieżną i nie potrwa chyba dłużej jak dwa tygodnie.

Tak nam się przedstawiają rzeczy. Szkoda to nieodżałowana, że się sesje sejmowe już nie odbyły dotychczas. Czy szkoda ta da się choć w części naprawić, wątpimy.

---

*Gazeta Lecka*, wydawana za pieniądze pruskie, w celu demoralizowania ludności polskiej w Prusiech wschodnich, drukowana gotykiem i umyślnie pisana najfatalniejszą polszczyzną, w ostatnim numerze zamieszcza korespondencję niby z Borku w Prusiech zachodnich, w której pisze co następuje: „U nas słychać niedobre nowiny ze wszystkich stron. Polacy buntują się na wojnę z Prusami, za to, że Polacy i Rosjanie muszą Prusy opuszczać. Polacy powiadają, że wnet to wykonają, grożąc, że Prusaków na miazgę stłuką. Dnia 27. lipca był tu jeden z Polaków we młynie w Zielkau (Zielkowie), to powiadał, że jest ich już 12 tysięcy podpisanych, i że i on jest podpisany, i że teraz na Prusaka pójdą. Powiadają co w Polsce listy chodzą, na które się podpisują i pod przysięgą się obowiązują, że wszyscy razem się zbuntują i niespodziewanie do Prus wtargną i Prusy choć tylko splondrują“. Redaktorem *Gazety Leckiej* jest Giess, Niemiec, pobierający żołd z funduszu gadzinowego; że więc takie pismo podobne kłamstwa zamieszcza, rzecz to całkiem naturalna. W ogóle wszystkie pisma przez Rząd pruski opłacane otrzymały widocznie rozkaz trąbienia o rewolucyjnych zamiarach Polaków.

## Korespondencje.

**Kraków 14. września.**

(*Osady krakowskie za Wisłą. — Nowy podział terytorjalny. — Powiększenie sił urzędników sądowych — Wiadomości z Warszawy*).

Bardzo wielki ruch zapanował w Dębnikach, Zakrzówku, Ludwinowie i Pychowicach z powodu stanąć mającego mostu kolei Północnej cesarza Ferdynanda tudzież mostu drugiego dla fur i pieszych. Wszelkie grunta mogące być kupionemi przeszły już na własność Bronisława hr. Lasockiego, który przewidując tamże olbrzymi ruch budowlany, zakupił skały wapienne, a nadto ma stawiać fabrykę cementu, której kierownictwo oddał budowniczemu p. Kurkiewiczowi. W ten sposób połączenie za pomocą mostu Krakowa z koleją Transwersalną zamiast skoncentrować ruch w Krakowie odciągnie i przerzuci go na prawy brzeg Wisły; bardzo wiele rodzin przeniesie się tam z Krakowa na mieszkanie. Miasto Kraków wydaje olbrzymie kwoty na szkoły, które będą otworem i dla tych mieszkańców prawego brzegu Wisły. Ale co jest najciekawszem, iż wspomniane gminy podały już o przyłączenie ich do Sądu delegowanego cywilnego i karnego w Krakowie w sprawach sądowych a w sprawach politycznych dokrakowskiego Starostwa. Od dawna podnoszono konieczność podzielenia Sądu deleg. na 2 sekcje t. j. miejską i wiejską. Potrzeba ta zachodzi obecnie jeszcze w daleko wyższym stopniu, przyczem należałoby koniecznie powiększyć siły tutejszego Sądu krajowego przynajmniej o 3 radców, z których jeden sprawowałby urząd otworzyć się mającego Sądu delegowanego.

P. prezydent Sądu krajowego wyższego w Krakowie dr. Dargun postanowił systematycznie kołatać o znaczne powiększenie sił konceptowych i manipulacyjnych przy Sądzie wyższym, Sądach krajowych obwodowych i powiatowych. I tak wykołatał wreszcie p. dr. Dargun, iż p. minister sprawiedliwości zgodził się na powiększenie sił manipulacyjnych przy Sądzie wyższym w Krakowie o jednego adjunkta IX rangi i o dwóch oficjałów X rangi i dwóch kancelistów XI rangi.

Temi dniami zaś odchodzi propozycja *ex praesidio* o przeniesienie wszystkich urzędników hipotecznych, zatrudnionych przy Sądach powiatowych, którzy tylko w Galicji są XI. randze, do rangi X.: nadto dyrektor hipoteki krajowej w Krakowie ma otrzymać rangę VIII., podczas gdy adjunkt tejże hipoteki niemniej dyrektorowie hipotek przy Sądach obwodowych w Tarnowie, Rzeszowie, Nowym-Sączu i w Wadowicach niemniej dyrektor hipoteki przy Sądzie powiatowym w Białej, mają otrzymać rangę IX. Gdy do posady urzędnika hipotecznego wymaganą jest dokładna znajomość ustawy hipotecznej, o której kandydaci stanu wojskowego dotychczas uprzywilejowani żadnego pojęcia nie mają, żąda p. prezydent dr. Dargun ustanowienia 20 posad aplikantów z egzaminem hipotecznym o rocznem adjutum 400 i 500 złr. z prawem otrzymania wakującej posady. W ten to sposób chociaż w części złagodzona będzie dola nieszczęśliwych dyetarjuszów przez otwarcie im furtki do posad hipotecznych.

Według wiadomości nadeszłych z Królestwa Polskiego, zanosi się tam na jakiś dziwny podział a raczej rozbiór majątku kościelnego. Wyszedł bowiem bardzo poufny okólnik, wydany przez jenerał gubernatora Hurkę, polecający wszystkim naczelnikom powiatowym cywilnym najdokładniejsze zbadanie i opisanie, czy są w Królestwie Polskiem kościoły, kaplice, klasztory, które za czasów polskich były własnością duchownych Arjanów lub innych dyssydentów, następnie czy w kościołach katolickich nie ma obrazów, ołtarzów, wskazujących na bizantyńskie pochodzenie, któreby je dało rewindykować się na rzecz cerkwi wschodniej.

## Wydalanie z Prus.

Z Poznania piszą do *Czasu*:

„Wobec tendencyjnych wieści, rozsiewanych przez serwilistyczną prasę niemiecką, a usiłujących nieszczęśliwe ofiary wydalań hurtownych identyfikować z włóczęgami i dezerterami, niezasługującymi na współczucie, należy się poważnemu dziennikarstwu dostarczać autentycznych szczegółów, wyjaśniać sprawę i krzywdę polską zanosić przed forum zobojętniałej, niestety, na wszelką niesprawiedliwość opinji publicznej w Europie.

Drukowane świadectwa i doniesienia nie mogą dać wyobrażenia o nieszczęściach indywidualnych i ogólnej klęsce, jaka na nas padła. Nie ma klasy społecznej, którąby edyktem proskrypcji nie była już dotknięta. Oczywiście najwięcej robotników i rzemieślników padło już ofiarą bezwzględnego ukazu, ponieważ dotąd panowało międzynarodowe prawo wolności wędrówki za chlebem i zarobkiem. Ale i ludzi niezależnych, wyższe zajmujących stanowisko, nie braknie w poczecie wydalonych z Księstwa ofiar. Nazwisk wymieniać nikt nie śmie, ponieważ każdy mniema, że się jeszcze zasłonić jaką osobistą okolicznością zdoła, — choć ta nadzieja codziennie złudniejszą się okazuje. Ilekroć bowiem zaniesiono petycję do ministra, władz miejscowych lub wyższych, stała i ogólna odmowa spotykała petentów. — Desorganizacja w kraju niezmierna, zważywszy na mnóstwo urzędników leśnych lub gospodarczych, na kupców i handlarzy, którzy w tak krótkim czasie opuszczają dotychczasowe stanowiska. Najfałszywszem jest twierdzenie, jakoby rozkaz wydalania samych tylko rosyjskich obejmował poddanych. Poddani austrjaccy, ba, nawet francuscy, podlegają zarówno dekretom banicji. O poddaństwo obce tu nie chodzi wcale, jeno o narodowość. Miano Polaka jest wystarczającą zbrodnią. Ale nie ulega wątpliwości, iż nowa faza prześladowania zapragnęła i w żywioł katolicki uderzyć. Przykłady tego dowodem: słyszeliśmy o wydalonym drukarzu, któremu faktycznie zaproponowano zmianę religji, jako warunek łaski i pozostawienia go na dawnem stanowisku. Pewnego gorzelanego z nazwiskiem niemieckiem przestano nagabywać śledztwem i grozić banicją, gdy na zapytanie, jakiego jest wyznania, odpowiedział, iż sam nie wie, ani dba o to. Gdyby nie obawa, aby kogo nie narazić, ileżby nazwisk zacnych, znanych, szanowanych, przyszło wymienić w liczbie przysposobionych na 1. października ofiar.

Zdala nie widzicie krwawych dramatów, które się wśród nas rozgrywają codziennie. Wspomnijmy np. jedną z najszanowniejszych rodzin obywatelskich w Księstwie, przodującą cnotą, nazwiskiem i majątkiem. Dwojaki cios w nią godzi: zięć świeżo osiadły na kupionej przed kilku laty włości, wyrokiem banicji wyrwanym zostaje z pola pracy i stosunków rodzinnych; siostra zaś sędziwej matki, przeszło ośmdziesięcioletnia staruszka, nie może się zasłonić przywilejem przedawnienia i po półwiekowym pobycie w Poznańskiem, szukać dziś skazana innej, obcej zachrony, aby starganego życia dokonać.

Innego naszego młodego obywatela poddaństwo francuskie nie zasłania przed dekretem, a matka jego i siostra z nim razem opuszczać zmuszone rozpoczęte dzieło dobroczynne. Kobiety bowiem i dzieci nie są wyjęte z pod drakońskiego prawa.

Przytoczmy jeden fakt z pomiędzy wielu: proboszcz z S., w jednym z wschodnich powiatów Księstwa, miał dwie siostry zamężne w Królestwie polskiem. Owdowiawszy, obie przed kilkunastu laty wróciły w strony rodzinne i osiadły przy bracie, który im do wychowania dzieci pomagał. Dziś i one wypędzone, ze względu na poddaństwo ich małżonków. Z Poznania wydalony artysta skrzypek, który w tym roku obchodzi jubileusz swój artystyczny, starzec zrosły z tu tejszemi stosunkami, który tu się ożenił, tu żył i zamieszkał od lat wielu. Z większych majątków hr. Żółtowskich, Zamojskich itd., urzędnicy gospodarscy, leśnicy pierwszorzędni otrzymali rozkaz opuszczenia natychmiastowego kraju. W tej liczbie znajduje się np. 75-letni włodarz z żoną, który nie potrafi już się w innych odnaleść stosunkach, nie znajdzie łaskawego chleba dla swej sędziwości.

Przytoczymy jeszcze przykład kamerdynera, który tu przed laty przybył z swoim panem, zaniechał uregulowania swych spraw wojskowych w Królestwie, a po długich latach wiernej służby, utraciwszy swego chlebodawcę, tu się zakupił, i na małej własności zabrał się do gospodarstwa. Nieszczęśliwy ten nie wie, co począć i gdzie się podziać. Wiadomo, iż władze rosyjskie utrudniają powrót wygnańcom, żądają ścisłych legitymacyj i papierów, odrzucają sobie na pograniczu mniej znaczne i znaczące ofiary dekretów, które zawisłszy poniekąd w powietrzu, nie mają gdzie głowy schronić. Oczywiście, wychodźtwo do Ameryki się zwiększy, bo tam przynajmniej nie jest grzechem być Polakiem.

Ruina materjalna idzie w parze z pospiechem, z jakim dekreta banicyjne wykonywane być mają. Nagłe zaniechanie interesów, przerwa w zajęciach dotąd prowadzonych, konieczność natychmiastowej sprzedaży ruchomości, niesłychane za sobą pociąga straty. Przytem w Księstwie płaca jest wyższa, zarobek znaczniejszy i ludziom ztąd wychodzącym trudno się godzić na stosunkowo minimalne pensje, jakie im w innych częściach kraju ofiarują. Obowiązkiem naszego dziennikarstwa i poważnych w kraju głosów, wyjaśniać w obec zagranicy wartość i miarę ofiar wydalania. Jest to przeważnie najzdrowszy element, ludzie pracy, którzy się tu dobili stanowiska uczciwością i sumiennością. Do ohydy tego rządowego postanowienia niemało się przyczynia wydalanie kobiet, sierót, nauczycielek; prawa swobody uniwersyteckiej nie są uszanowane, skoro i kilku słuchaczy wszechnicy wrocławskiej objęto nowem prawem.

Jednem słowem, przywileje, które w średnich wiekach osłaniały zakłady naukowe, dziś „Schulmeister v. Sadowa“ niszczy i poniewiera.“ (D. n.)

---

Obradujący w Brukseli międzynarodowy instytut dla prawa narodów zwrócił uwagę na wydalania z Prus i na piśmienny wniosek prof. Franciszka Holtzendorfa z Monachium, uchwalił postawić kwestję prawa wydalania na porządku dziennym swej najbliższej sesji, która odbędzie się podobno w Stokholmie.

---

Dnia 9. sierpnia br. zawiązał się w Jarosławiu pod przewodnictwem burmistrza pana Bartoszewskiego Komitet miejscowy składający się z 27 członków, którzy zajmują się zbieraniem datków pieniężnych w gronie swych znajomych. Za staraniem Komitetu tego, urządzono w dniu 23go sierpnia br. festyn ludowy, połączony z tombolą, którego czysty dochód wynosi przeszło 300 złr.

Następnie ukonstytuował się pod przewodnictwem księcia Jerzego Czartoryskiego, Komitet powiatowy, który na wniosek swego przewodniczącego postanowił znieść się z Komitetem miejskim i wspólnie z tymże działać.

W skutek tej uchwały, odbyło się dnia 4go września wspólne posiedzenie obu Komitetów. Przewodniczącymi wybrano ks. J. Czartoryskiego i p. Karola Bartoszewskiego, a zastępcami panów Edwarda Micewskiego i Ksawerego Niewiadomskiego. Wybrano dalej Komitet wykonawczy ściślejszy dla załatwienia spraw naglących, składający się z 6 członków a mogący przy zebraniu się zupełnem rozporządzać kwotą 50 złr., przy połowie członków kwotą 20 złr. Posiedzenia Komitetu wspólnego odbywać się mają co dni 14. Podzielono powiat Jarosławski na 19 grup i postanowiono uprosić pp.: księcia Augusta Czartoryskiego, księdza Hanczakowskiego, Ligmana, księcia Jerzego Czartoryskiego, Władysława Górskiego, Edwarda Micewskiego, Zdzisława Youngę, Kazimierza Jarzyńskiego, ks. kanonika Leona Pastora, Aleksandra Krafta, Mieczysława Marynowskiego, ks. Kozłowskiego, księdza Markiewicza, Jana Łysakowskiego, Władysława hrabiego Koziebrodzkiego, Włodzimierza Ustrzyckiego, Romana Chorośnickiego i Karola Niklausa, do zbierania składek pieniężnych, każdy w obrębie gmin i obszarów dworskich sąsiednich.

Dotychczas złożyli z Komitetu powiatowego: książę Jerzy Czartoryski złr. 50, księżna Jerzowa Czartoryska 50, księżniczka Wanda Czartoryska 10, książę Witold Czartoryski 10, książę Władysław Czartoryski 50, księżna Leonowa Sapieżyna przez księcia J. Czartoryskiego 30, ksiądz Marceli Markiewicz z Zarzecza ze składek 15·55, Mieczysław Marynowski 5, Wacław Marynowski 5, Edward Micewski z Tuczap 10, z innych źródeł 15·84, — razem 251 złr. 39 cnt.

Czysty dochód z urządzonego festynu wynosi 305 złr. 38 cnt.

Na ręce p. Bartoszewskiego złożono 142 złr. 35 cnt.

Na ręce p. Koszyka złożono 22 złr. 99 ct.

Na ręce p. Niewiadomskiego złożono 9 złr.

Na ręce pana Kmietowicza złożono 15 złr. 70 cnt.

Na ręce p. Gaberlika złożono 12 złr.

Na ręce pana Sulimierskiego złożono 24 złr. 37 cnt.

Na ręce p. Czyńskiego złożono 19 złr. 28 ct.

Na ręce p. Wieczorka złożono 5 złr.

Razem 555 złr. 78 cnt. — Wspólnie zebrano 807 złr. 26 cnt. wa.

---

Dalsze składki na rzecz wydalonych z Prus rodaków. Złożyli w kasie Banku krajowego: Gmina m. Oświęcim złr. 10, Tadeusz Lange 5, Franciszka

---

3)

## Kaśka-karjatyda.

Przez

*Gabrjelę Zapolską.*

(Ciąg dalszy.)

Wszystkie postanowienia Jana powzięte wśród ciemności co do uzyskania przebaczenia pierzchły od razu na widok szerokich ramion i wspaniałych rozmiarów dziewczyny.

Tam, na górze, w wązkiem schodowem przejściu zdawała mu się Kaśka drobnem drżącem stworzeniem. Gdy ją sprowadzał na dół, nikła mu w ciemności; czuł jej szorstką rękę w swej dłoni i słyszał stąpanie. Tu, w blasku dziennem jaśnieje przed nim niezrównanem blaskiem urody, świeżości i pięknością kształtów. Pomimo nadzwyczajnej swej śmiałości i znanej odwagi do kobiet, czuje on się teraz w obec tej pięknej dziewczyny nieśmiałym. Pragnie coś przemówić aby choć częściowo naprawić swój błąd i dać jej lepsze o sobie wyobrażenie. Ona, powróciła już zupełnie do swej równowagi moralnej, w oczach jej nie widać śladu gniewu tylko jakiś żal migoce. Czuje ona, że gniewać się nie powinna. Młody chłopiec spotkał ją w ciemnem przejściu i próbował szczęścia. Nie jego to wina: gdyby inne dziewczęta nie upadały z taką łatwością, nie byłby przecież tak śmiałym. Zresztą nie stało się nic złego.

I serdecznym, miłym swym głosem dziękuje mu za sprowadzenie z niewygodnych wschodów i wskazanie drogi.

— Przyszłam frontowemi — opowiada patrząc zawsze w ziemię. Pani zaprowadziła nas do kuchni, woźny poszedł pierwszy, a ja nie wiedziałam gdzie jestem i co robię.... Nie lubię ciemnicy.

Jan dorozumiewa się, że to służąca zgodzona do państwa z trzeciego piętra.

— To panna będzie służyć u tych.... z majstratu? — pyta wykrzywiając się pogardliwie i odzyskując powoli rezon utracony.

— Zdaje się, że pan jest w majstracie; — odpowiada Kaśka — zgodziłam się do wszystkiego.

Wyraz twarzy Jana stawał się coraz pogardliwszym.

— Oj to ci panna trafiła! Takie państwo....

Kaśka podniosła spuszczone powieki i utkwiła w mówiącego zdziwione oczy. Dla niej „państwo“ było zawsze „państwem“, rodzaj pół bogów, o których nie mówi się inaczej jak tylko z uszanowaniem.

Gdyby nie „państwo“, umarłaby przecież z głodu; płacono jej, żywiono, pozwalano spać cztery godziny na dobę, a w Wielką sobotę chodzić na Boże groby. Swojej ciężkiej pracy nie liczyła wcale. Przecież musiała coś robić. Siedzieć z założonemi rękami mogły tylko panie, a zresztą nie pragnęła tego wcale. I w bezmiernem zdziwieniu patrzy na stojącego przed nią stróża, który z taką pyszną pogardą krzywi swe wydęte wargi mówiąc: „Takie państwo! Takie państwo“.

Nie przerywa wszakże i czeka dalszego wyjaśnienia, które otrzymuje niebawem w następującej formie.

— Widzi panna, jest państwo i państwo. Tu, na ten przykład na pierwszem mieszka pani hrabina ze synem — to jest państwo. A ci z majstratu co panna do nich idzie, to nie państwo.

Kaśka uznaje za stosowne wtrącić:

— Przecież tak samo regularnie płacą.

Jan kiwa głową.

— Ta niby. Ale się panna naharuje, zanim tych głupich pieniędzy się dokopie.

Kaśka macha ręką.

— Wszędzie trzeba pracować...

Teraz przyszła kolej na Jana, aby się zadziwił, próbuje więc wytłómaczyć Kaśce dokładniej różnicę między państwem a państwem.

— Ta pewnie, że pracować trzeba, ale już niech rozkazuje lajtnant a nie furwez, jak mówił nieboszczyk Szczepaniak. Szkoda, że panna nie znała Szczepaniaka, bo to był tęgi hułan. — Otóż widzi panna, taka hrabina to lajtnant, a taka z majstratu to furwez. Choć ja by tam wolał być panem i rozkazywać taj do bramy dzwonić. U tych z majstratu bieda aż skrzypi. Ona skąpa, on złośnik. Już tego kwartału dwie zmienili, a bez co? Bez to, ze to nie „państwo“ — dodał wracając uporczywie do swego założenia, jak koń w deptaku wiecznie koło jednego punktu krążący.

Widocznie jednak oboje mieli coś wspólnego w swoim sposobie układania myśli, bo i Kaśka powtórzyła przed chwilą wygłoszoną filozoficzną sentencję.

— Wszędy trzeba pracować.

I z całą niedbałością silnego zwierzęcia wstrząsa potężnemi barkami jakby z niecierpliwości i pożądania tej pracy, która ma spaść na nią równocześnie z przyjęciem nowych zobowiązań. Jan patrzy na nią z uwielbieniem.

— Panna silna, prawda? — zapytuje po chwili.

Za całą odpowiedź Kaśka uśmiecha się łagodnie, odsłaniając zdrowe i czyste zęby oprawione w dziąsła różowe.

— To jeszcze dobrze — ciągnie Jan dalej — bo jakby panna była nieprzymierzając chyrlawa, toby długo na tem trzeciem piętrze nie pociągnęła. Trzeba ciągiem nosić wodę, bo ta... pani, to się pluszcze i pluszcze przez końca, posadzkę gładzić a na wosku skąpią. Oj! puściłby ja ich w taniec choć raz na rok, toby popróbowali jak to przyjemnie tak harować od świtu do nocki...

W błękitnych oczach Jana zaświeciła nagle niedobra iskra. Cała nienawiść dręczonego zwierzęcia, które nigdy nie może się wyspać, ozwała się w tym głosie drżącym od dawno przebudzonej i nurtującej myśli.

Wszystkie noce zimowe, gdy bezlitośny głos dzwonka zrywał go z posłania i ledwo osłoniętemu kazał biedz dla wpuszczania spóźnionych lokatorów, powracających często z nocnej hulanki; wszystkie te senne marzenia przerwane z całą gwałtownością ludzi pijanych lub złych z powodu bezsennie przepędzonej nocy; wszystkie te początki tak zwanych katzenjammerów karnawałowych, które musiał znosić z uległością tresowanego zwierzęcia, wszystko to wybuchało w tych kilku słowach: — Oj puściłbym ich w taniec!

A w tańcu tym przyjąłby udział przedewszystkiem pewien fircyk, odnajmujący pokój od pewnej starej panny, zajmującej całe drugie piętro, który prawie co noc powracał nad rankiem i wpadał w bramę z hałasem, wrzaskiem a co najgłówniejsze bez tradycjonalnej szóstki w ręku. I codziennie w szarawem świetle poranka spotykali się ci dwaj ludzie z jakąś dziwną, niewytłumaczoną nienawiścią w sercu. Elegant mrucząc pod nosem jakąś piosenkę przebiegał szybko przez bramę i nikł w głębi schodów, pozostawiając za sobą niewyraźny szum miejskiej rozpusty niezastygły jeszcze w fałdach jego ubrania. Jan zbudzony nagle, ziębnięty, pochmurny, rzucał za nim zawsze wzrokiem pełnym nienawiści.

Ten chłop, to zwierzę domowe pozornie przyswojone, które w głębi swej natury zachowało całą siłę męzką, pragnącą użycia i rwącą się jak koń stepowy po za zamkniętą bramę— gdzieś w dal, w tajemnicze wnętrze miasta, którego niezdrowy, odurzający powiew wpadł w ciężką atmosferę bramy, razem z tym fircykiem bladym od bezsenności i nocnej rozpusty. Fircyk nie cierpiał Jana za długie wyczekiwanie pod bramą, co zwłaszcza w zimne lub dżdżyste noce nie należało do nadzwyczajnych rozkoszy.

— Ach kanalja! — mruczał przez zęby zaciskając swój cienki paltocik i kryjąc ręce ziębnięte.

— Ach kanalja! — mruczał stróż w swej izdebce przecierając senne oczy—dzwoń bestyjo, dzwoń; a bodaj ci tak zadzwoniło.

Była to głucha, cicha walka dwóch młodych ciał w pełni młodości. Ze strony Jana przeważała zazdrość i chęć niszczenia swych sił w ten tajemniczy a nieznany mu sposób, który instynktem zgadywał, ze strony powracającego późno do domu eleganta upokorzona duma i złość przeciw niememu świadkowi jego wad i słabości. Czasem piękny kawaler powracał na wpół pijany —wśród ciemności czuł wlepiony w siebie ponury wzrok stróża, co śledził jego skrzywioną postać i drwił z kroków niepewnych. Był to przymusowy powiernik, cichy i milczący pogardliwie, ale zawsze powiernik, co go przyjmował na progu bramy z przykrą surowością, liczył godziny jego nieobecności i prawie odgadywał, ile panicz przegrał w karty i ukradł pocałunków.

Ten to elegant miał według zapatrywań Jana pierwszy iść „w taniec“. Po nim cała rzesza drobnych lokatorów, których dzieci napełniały wrzaskami wąskie wnętrze dziedzińca; dalej ten z „majstratu,“ taki hardy, opryskliwy, pełen źle strawionej żółci; stara panna z drugiego piętra, której psy zanieczyszczały schody; właścicielka norymberskiego sklepiku, garbata i sucha wdowa i sługi pani hrabiny, głupie, bezczelne dziewczęta z gęsto przystrzyżonemi grzywkami nad wyblakłemi oczami · wygolony aktor zajmujący pokoik na dole, który wykrzykiwał dniami i nocami swoje role — słowem cały ten dom brudny, źle utrzymany, pełen ludzi nędznie odżywianych, chudych, o profilach wydłużonych, których postacie znikały bez szmeru wśród ciemności zapadającej nocy, jak widma wywołane ręką magika na brudnej źle oświetlonej scenie.

Wyjątek stanowiła pobożna hrabina wraz ze swoim równie pobożnym synem Ci nie poszliby w ów „taniec“, nie ze względu na ich klerykalne usposobienie, ale dla tego, że to było „państwo“, odpowiadające na pozdrowienie Jana zawsze uprzejmem skinieniem głowy.

W naturze tego człowieka było coś z Rabagasa. Jedwabne słówko głaskało go więcej niż brzęk pieniędzy. Urzędnicy, sklepikarka, aktor, a nawet ów elegant z wiecznie głodnym żołądkiem przesuwali się koło niego ze złym humorem— przeciwnie pani hrabina gdy po rannej kawie wracała z kościoła na bulion z grzankami, uśmiechała się do Jana słodko i mówiła z uprzejmością matrony chrześciańskiej:

— Jak się masz, mój poczciwy Janie?

Okrągłe oczy Jana otwierały się szeroko, a twarz rozjaśniał wyraz nieokreślonej błogości. Było mu wtedy tak przyjemnie, jakby mu się coś dobrego prześliznęło po gardle.

*(Ciąg dalszy nastąpi).*

Starzewska 5, dr. Piotr Gross 10, dr. T. Skałkowski 10, Komitet brzeżański 77·70, Komitet doliński 59, Rada pow. grodecka 25, Teofil Żurowski z Liska 10·64, Władysław Morawski 2, Jan Kakowski 3, Hieronim Romer 1, Duklan Słonecki 2, Poźniak Adolf 1, Wasilewski Wojciech 2, Zygmunt Janowski 1, dr. Erazm Łobaczewski 2, Ferdynand Janowski 1, Władysław Wiktor 2, Adam Wiktor 2, Władysław Truskolaski 2, Kazimierz Wiktor 2, Feliks Gniewosz 3. Stan składek po dzień dzisiejszy wynosi złr. 358.63.

Komitety opieki nad wydalonymi z Prus Polakami zechcą przyjąć do wiadomości następujący list, który odebraliśmy dziś z Nawojowej (ost. poczta Nowy Sącz):

„W *Dzienniku Polskim* z dnia 11. bm. doniesiono w kronice, że podgorzelnik poszukuje umieszczenia. Poszukując właśnie takiego człowieka, który mógłby objąć posadę od 15. października, upraszam o odpis świadectw i podanie warunków najdalej do 25. bm. *E. Kamiński*, tech. kierownik gorzelni."

Dodajemy, że wiadomość o tym „podgorzelniku" wyjęliśmy z pism krakowskich.

# KRONIKA.

*Lwów dnia 15. września.*

**Wiadomości osobiste.** P. Alfons Paczowski, ranny zeszłego tygodnia przez porucznika Enisa, dzięki lekarzom szpitalnym, wyzdrowiał już z rany, zadanej brutalnie na ulicy. Nie może tylko jeszcze wychodzić, ani pracować w biurze. Sprawa ta jest już przedmiotem dochodzenia ze strony władz wojskowych. — Prof. dr. Czyżewicz po dłuższym pobycie w Krynicy, powrócił już do Lwowa. — Dr. Roman Pilat, który ze względów zdrowia, zmuszony był w roku zeszłym zawiesić swe prelekcje, powraca niebawem z Fürstenhofu do Lwowa, i w zimowem półroczu rozpocznie na nowo wykłady w Uniwersytecie tutejszym. — Dr. Tadeusz Pilat, prof. Uniwersytetu lwowskiego i poseł na Sejm, przybył do Krynicy z Römerbad, gdzie bawił dłuższy czas na kuracji.

**Nekrologja.** Zygmunt Sokołowski, młody, utalentowany artysta-malarz, rodem z Ks. Pozn., uczeń Matejki, rokujący wielkie nadzieje, zmarł w Reinerz. Utwory jego na licznych wystawach w Wiedniu, Monachium i Warszawie pochlebne znalazły uznanie. — W Parczewie w Poznańskiem zakończyła Stanisława z Baranowskich hr. Szembekowa, żona hr. Józefa Szembeka, a córka Wincentego Baranowskiego i Anny Zabłockiej, życie w d. 7. bm., licząc zaledwo 26 lat. Zmarła pozostawia czworo dzieci, z których urodzenie ostatniego przepłaciła życiem. Na pogrzebie, który się odbył w Wysocku, reprezentowane były, jak donoszą, rodziny ks. Radziwiłłów, Lipskich, Skórzewskich, Niemojowskich, Brodowskich, Błociszewskich, Bronikowskich i poseł Seweryn Rodoński. Mowę pogrzebową, która do łez poruszła słuchaczów, powiedział ks. Jagodziński, proboszcz z Wysocka.

**Kalendarz.** Środa (16.): Korn. i Cypr. — Sędzisława. Wschód słońca o godz. 5. min. 45, zachód o godz. 6. min. 4.

**Kalendarzyk myśliwski.** We wrześniu wolno polować na kozły, jelenie, przepiórki, dzikie gołębie, na ptactwo wodne i błotne w ogólności.

**Rozprawa publiczna** z powodu konfiskaty *Dziennika Polskiego* z dnia 28. sierpnia, odbędzie się w Sądzie krajowym dla spraw karnych dnia 18. bm. o godz. 3½ popoł.

**Zatwierdzenie konfiskaty.** C. k. Sąd krajowy dla spraw karnych zatwierdził konfiskatę numeru 200. *Dziennika Polskiego*, za artykuł, przedrukowany za *Reformą* z *Dzien. Pozn.* „W inkryminowanym artykule — według motywów wyroku — usiłuje autor pobudzić do wzgardy i nienawiści przeciw Ich Eksc. pp. min. Ziemiałkowskiemu i Dunajewskiemu". Sąd krajowy zatwierdził również konfiskatę *Dziennika* za „Kronikę lwowską", motywując wyrok tem, że „inkryminowany artykuł narusza cześć, należną cesarzowi".

**Nowa fundacja.** Wczorajszy nasz telegram z Paryża o nowej fundacji był o tyle niedokładny, że nie pan Osławski, lecz książę Lubomirski złożył znaczny kapitał na cel dobroczynny.

*Gazeta Lwowska* donosi o tem następujące szczegóły: Krajowi naszemu przybyła wielka dobroczynna fundacja. Książę Aleksander Lubomirski złożył w wiedeńskim Banku dla krajów koronnych sumę dwóch milionów franków w złocie (982.418 zł. 35 ct.), którą w akcie fundacyjnym, spisanym i podpisanym z JE. panem namiestnikiem w pałacu ambasady austrjacko-węgierskiej w Paryżu dnia 31. sierpnia br. oddał ck. Rządowi do dyspozycji na urządzenie i utrzymanie schroniska dla chłopców opuszczonych lub złego prowadzenia się. Na razie przytaczamy z aktu fundacyjnego tylko główne postanowienia:

Zakład nosić będzie nazwę: „Schronisko fundacji księcia Aleksandra Lubomirskiego" i urządzony zostanie w Krakowie lub jego najbliższej okolicy, w osobno wybudować się mającym gmachu monumentalnym pośród ogrodu. W schronisku pomieszczenie znajdą chłopcy opuszczeni lub złego prowadzenia się, wyznania katolickiego, pochodzący z Galicji i W. Ks. Krakowskiego. Zakład zajmować się będzie ich wychowaniem religijnem i moralnem, oraz przygotowawczem kształceniem do zawodów praktycznych.

W swoim czasie podamy bliższe szczegóły z aktu fundacyjnego. Możemy zapewnić, że c. k. Rząd dołoży wszelkich starań, aby w myśl intencji szlachetnego fundatora, fundacja jak najrychlej weszła w życie, przedewszystkiem zaś, aby budowa gmachu fundacyjnego już na przyszłą wiosnę mogła być rozpoczęta.

**Z życia towarzyskiego.** Dnia 9. bm. w Łubowie pod Gnieznem, zawarty został związek małżeński pomiędzy panem Wiktorem Miszkiewiczem, urzędnikiem Banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu w Krakowie, a panną Stefanją Skrzydlewską, córką śp. Kazimierza i Anieli z Otockich, właścicieli dóbr ziemskich w Księstwie Poznańskiem.

W sobotę dnia 12. bm. odbył się w kościele OO. Kapucynów w Krakowie ślub dra Hilarego Schramma, Igo asystenta kliniki chirurgicznej profesora dra Mikulicza, z panną Jadwigą Dembowską, córką śp. Anny z Pollerów i pana Leona Dembowskiego, profesora tut. szkoły realnej. Po ślubie państwo młodzi zaraz udali się w podróż do Lwowa, gdzie dr. Schramm celem wykonywania swego zawodu jako operator stale zamieszka.

**Powrót i powitanie.** Z Buda-Pesztu powrócili już nasi turyści; wiceprezydent miasta, p. Mochnacki, powrócił jeszcze dnia 12. bm. do Lwowa. Tutejsze *Słowo* powitało powracających turystów osobnym artykułem; ktoś ubrał ten organ w wiadomość, że Polacy z Galicji wschodniej odgrywali w Buda-Peszcie rolę Rusinów; gniewa się tedy *Słowo* na naszych turystów i prosi Polaków, „ażebyśmy ich (Rusinów) zostawili na uboczu!"

**Rekursu p. Lenińskiego**, posła sejmowego i adjunkta sądowego, wniesionego przeciw orzeczeniu Namiestnictwa, niedozwalającego mu, do nazwiska rodzinnego przyjąć jeszcze nazwisko familji Towarnickich, nie uwzględniło Ministerstwo.

**Pielgrzymka do ziemi św.** W ostatnim numerze *Pszczółki* zamieścił proboszcz kulikowski, ks. prałat Stojałowski, dłuższą odezwę, zachęcającą Polaków do zbiorowej pielgrzymki do ziemi św. Pielgrzymka miałaby się odbyć w roku 1886 po Wielkiejnocy.

**Pątnicy moskalofilscy.** W sprawie umieszczonego wczoraj pod tym tytułem artykuliku, którego treść zaczerpnęliśmy z *N. fr. Presse*, otrzymujemy następujące wyjaśnienie: „Panowie Płoszczański i Naumowicz zostali zasądzeni na podstawie §§ 11. rozp. ces. z d. 20. kwietnia 1854 nr. 96 Dz. pr. p. na 14-dniowy areszt za czyn demonstracyjny, którym okazali niechęć dla rządu austrjackiego, a nie za urządzenie demonstracyj anty-państwowych po za granicami państwa — jak to mylnie w wczorajszym *Dzienniku* doniesiono. Inni zaś obwinieni, a mianowicie pp. Dobrjańskij, Kocowski, dr. Korol, Marków, Kurbas i Mielecki ukarani zostali 8-dniowym aresztem za przyłączenie się czynne do demonstracji anty-rządowej. W motywach wyroku powiedziano, że wszyscy obwinieni przedstawili się w „Tow. słow. Dobroczynności" w Petersburgu jako reprezentanci Rusinów z Galicji i w charakterze tym okazali demonstracyjnie niechęć dla Rządu austrjackiego; a w szczególności pp. Płoszczański i Naumowicz przez przemówienia, w których między innemi zarzucają Rządowi austrjackiemu, że ich dla urągowiska przezwał „Ruteńcami". Insynuują oni więc Rządowi austrjackiemu czynności celem upośledzenia narodowości ruskiej. Inni obwinieni dopuścili się współwiny w powyższych czynach demonstracyjnych przez gremialne wystąpienie w „Tow. słow. Dobroczynności", które znanem jest z wrogich tendencyj Rządowi austrjackiemu, i solidaryzowanie się z przemówieniami pp. Płoszczańskiego i Naumowicza.

**Dla wydalonych z Prus.** Dla komitetu, zawiązanego w celu niesienia pomocy wydalonym z Prus Polakom, pożądaną będzie wiadomość, że w tartaku br. Poppera w Wełdzirzu mogłoby znaleść pomieszczenie 100 robotników. Bliższych informacyj zasięgnąć można u dyrektora tego zakładu, p. Witosławskiego w Wełdzirzu.

**Wydaleni z Prus** potrzebujący umieszczenia: 1) Urzędnik gospodarczy, kawaler; 2) Robotnik miejski, żonaty, 2 dzieci; 3) Rządca gospodarczy, żonaty, 4 dzieci, zdolny na samoistnego urzędnika administracyjnego; 4) Rządca gospodarczy, kawaler; 5) Pomocnik handlowy w dziale spedycyjnym; 6) Szewc żonaty, 3 dzieci; 7) Drukarz żonaty, 3 dzieci; 10) Maszynista drukarski; 11) Towarzysz drukarski; 12) Prywatny nauczyciel języków, żonaty, 2 dzieci; 13) Kołodziej, kawaler; 14) Pomocnik księgarski, kawaler, zdolny do innej pracy biurowej; 15) Majster kominiarski, jako samoistny w dobrach lub kluczu, żonaty.

**Mianowania w ck. armji.** Major-audytor Rajmund Eudlischek, z Sądu garnizonowego we Lwowie, mianowany referentem sprawiedliwości VIIgo korpusu.

**Mianowania.** Krajowa Dyrekcja Skarbu mianowała kalkulanta rachunkowego Dyrekcji lasów i domen Rudolfa Widepuhla, urzędnikiem pomocniczym urzędu sprzedaży soli w Kałuszu.

**Dar.** Cesarz udzielił z prywatnej Swej szkatuły gminie Żupanie, w pow. stryjskim, na budowę kaplicy, zapomogi w kwocie 100 złr.

**Posady duszpasterzy** otrzymali: ksiądz Jan Steblecki w Boryszkowcach i ksiądz Stefan Krzyżanowski w Szczercu.

**Z Dyrekcji poczt i telegrafów** otrzymujemy następujące obwieszczenie: Zacząwszy od 1. października 1885 podwyższa się kwotę przekazów, powziątków, mandatów i telegraficznych przekazów przesyłanych za pomocą wszystkich urzędów pocztowych w obrocie pocztowym austrjacko-węgierskim z 200 na 300 zł. od sztuki.

Od tego samego dnia mogą być wysłane z krajów okupowanych do Austro-Węgier zwykłe i telegraficzne przekazy do kwoty 300 zł. od sztuki, a również z Austro-Węgier do krajów okupowanych frachty za powziątkiem i mandaty do kwoty 300 zł. od sztuki. Należytość za zwykły przekaz z krajów okupowanych do Austro-Węgier wynosi za 200 do 300 zł. centów 50.

**Nagroda na wystawie.** Znany kupiec i właściciel zakładu ogrodniczego we Lwowie p. Edmund Riedl otrzymał na wystawie ogrodniczej w Döbling medal bronzowy, za okazy bukietów, które tak doborem kwiatów, jak i gustowne ułożenie tychże powszechną zwracały uwagę.

**Miłe stosunki.** W miasteczku i okolicy Stratyna zdarzają się bardzo smutne wypadki kradzieży, pobicia itp. I tak w nocy z dnia 12. na 13. września br. okradziono w Dubryniowie cerkiew i kilku gospodarzy. W miasteczku Stratynie skradziono w przeciągu roku około 12 koni, a niedawno pewna kobieta z pomocą męża pobiła brata swojego tak okropnie, że tenże zmarł w krótkim czasie po pobiciu.

Nadużycia te pochodzą głównie z przyczyny, że w Stratynie, dość ludnem miasteczku, nie ma posterunku żandarmerji, któryby czuwał nad bezpieczeństwem publicznem.

**Na polowaniu,** odbytem dnia 10. bm. w Drohomyślu, w lasach p. Józefa Skarbka Borowskiego, ubito dzięki wzorowemu prowadzeniu łowów, sześć sztuk wilków. Dwa wilki postrzelone mocno farbując uszły z kniei.

**Kradzież.** Według telegramu księdza Kamińskiego z Zamościa, z dnia 13. bm., okradziono kościół w Grabowcu, i zabrano między innemi także listy zastawne do liczb: 156.629, 159.821, 169.279, 186.049 i 212.428, oraz list likwidacyjny na 100 rubli nr. 95.104, wszystkie z kuponami. Ostrzega się przed nabyciem tych papierów wartościowych.

**Przeniewierczy pocztmistrz** ze Słotwiny, Pieniążkiewicz, zgłosił się dobrowolnie do Prokuratora w Stanisławowie, przyznając się do winy. Wysokość sprzeniewierzonej przez niego kwoty nie jest dotychczas sprawdzoną.

**Zwłoki w studni.** Dnia 9. bm. znaleziono w Kuzińcu, pow. wadowickiego, w studni zwłoki 70-letniego gospodarza Józefa Radwana. Ponieważ na zwłokach znajdowały się znaki doznanego pobicia, zarządzono przeto dochodzenie karne.

**Wypadki kolejowe.** W nocy na 9. bm. przejechał pociąg kolejowy Wincentego Starzaka z Suchej, w powiecie żywieckim, tak, że nieszczęśliwy ten na miejscu życie zakończył. Wdrożono postępowanie sądowo-karne. — Dnia 8. bm. przy pociągu osobowym kolei państwowej, zdążającym do Stanisławowa, wykoleiła się na stacji Bednarów maszyna wraz z węglarką i wozem pakunkowym. Oprócz nieznacznego uszkodzenia parku kolejowego i spóźnienia pociągu o 30 minut, wypadek ten nie miał żadnych szkodliwych następstw. Celem zbadania przyczyny wypadku zarządzono śledztwo.

**Z fal Rudawy** na Zwierzyńcu wydobyto w piątek zwłoki paroletniej dziewczynki, która chcąc przejść po kładce do pracujących za wodą rodziców, znalazła śmierć.

**Wykaz inspekcji Dyrekcji policji** z 14. września. Skradziono 15 koszul i 13 par kalesonów, garnek i słoik szklany z przetopionem masłem i 2 siekiery. — Zgubiono złote kulczyki i broszkę wart. 15 zł., los austr. Czerw. Krzyża Nr. 31 i djament wart. 18 zł. — Znaleziono policę asek. krak. i rękawiczki.

**Kraków** 14. września. Wyścigi Igo pułku ułanów następcy tronu arcyksięcia Rudolfa, odbyły się wczoraj po południu na równinie obok Woli Justowskiej.

W biegu pierwszym (*Steeple-chase*), w którym wzięli udział oficerówie i kadeci pułku na służbowych koniach, przybył pierwszy do mety rotmistrz Igalffy, drugi porucznik v. Rodt, a trzeci podporucznik baron Warnesfus. W drugim biegu myśliwskim ścigali się ułani pułku, a do mety przybył pierwszy Kawala z czwartego szwadronu, 2gi Gordzil z szóstego szwadronu, trzeci zaś Tomczyk z pierwszego szwadronu. W trzecim biegu (małe *Steeple-chase*) wzięli udział oficerowie, kadeci i jednoroczni ochotnicy na własnych koniach, a rezultat był następujący: do mety przybył pierwszy podporucznik ks. Schwarzenberg na „Daisy" od „Pigdon" podporucznika hr. Koziebrodzkiego; 2gi rotmistrz Igalffy, na własnym koniu; trzeci hr. Koziebrodzki na „Szidi" od „Bucaneer II" podporucznika barona Heinolda. W biegu myśliwskim dla podoficerów pułku pierwszy przybył do mety wachmistrz Studnicki z 6. szwadronu, drugi führer Olechowski z 4go szwadronu, a trzeci wachmistrz Gacek z 1. szwadr. Najciekawszym, z powodu rozlicznych i wielkich przeszkód był bieg ostatni: wielkie *Steeple-chase*. Do mety przybył pierwszy podpor. hr. Koziebrodzki na „Babiled", drugi podporucznik ks. Schwarzenberg na „Gutheil", trzeci rotmistrz Igalffy na „Hohenau".

**Rzeszów** 12. września. Starostą powiatu rzeszowskiego mianowanym ma być sekretarz ministerjalny, pan Adam Fedorowicz, obywatel dóbr ziemskich w Przeworskiem. Pomimo że wiadomość ta dochodzi nas z bardzo dobrego źródła, podajemy takową z zastrzeżeniem.

Lato się kończy, a sprawa budowy gmachu Kasy oszczędności stoi tam, gdzie stała przed miesiącami. Tym razem jednak nie można już, przy najlepszych nawet chęciach, winić Dyrekcji Kasy o opieszałość, gdyż punkt ciężkości całej kwestji spoczywa obecnie w łonie zarządu Kasyna miejskiego. Dyrekcja bowiem, nie polegając na zdaniu owego „chirurga" praw, który urbi et orbi oznajmił, że Kasa oszczędności zadawalniać się powinna 3-procentowym dochodem z kapitału na budowę wydanego, zapytała zarząd Kasyna miejskiego, czy życzy sobie w nowym budynku Kasy wynająć pomieszkanie, umyślnie dla potrzeb kasynowych urządzone, i czy zamyśla opłacać taki czynsz najmu, aby intratność wystawić się mającego domu nie ucierpiała. Na te pytania nie odebrała jeszcze Dyrekcja żadnej odpowiedzi, a zatem widzi się zmuszoną do zajmowania stanowiska wyczekującego. Odzywamy się więc do szanownego zarządu kasynowego, by się nieco pospieszył z odpowiedzią, gdyż plany budowy powinne być przecież już raz przedłożone Namiestnictwu do aprobaty, jeśli w ogóle gmach Kasy oszczędności stanąć ma w tem stóleciu jeszcze. *(Kur. Rzesz.)*

**W Rzeszowie** czterech więźniów zbiegło d. 14. bm. rano z budynku sądowego przy sposobności wyprowadzenia ich na przechadzkę do ogrodu. Między zbiegami byli 2 zasądzeni tej kadencji, mianowicie Antoni Dekutowski za kradzież na lat 8 i Hersch Anderman za fałszowanie monety na 8 miesięcy. Wszyscy zostali ujęci.

**W Samborze** odbyła się przed Sądem przysięgłych rozprawa przeciw Janowi Maksymiakowi, obwinionemu o obrazę Majestatu i rodziny cesarskiej. Rozprawa toczyła się przy drzwiach zamkniętych, oskarżonego bronił obrońca dla spraw karnych pan K. Irzyczek, po którego dzielnem i przekonywającem przemówieniu, sędziowie przysięgli, dziewięcioma głosami przeciw trzem, orzekli niewinność obwinionego.

**Warszawa** 12. września. Ojciec święty Leon XIII jest, jak wiadomo, wielkim opiekunem zwierząt oraz członkiem rzymskiego Stowarzyszenia opieki nad zwierzętami; w ogóle zaś interesuje się bardzo losami i rozwojem podobnych stowarzyszeń. Otóż biorąc asumpt z tego upodobania Najwyższego dostojnika Kościoła, znaczna liczba członków warszawskiego Towarzystwa opieki nad zwierzętami, przygotowuje obecnie adres z nazwiskami członków, który będzie wysłany do Watykanu.

W dniu wczorajszym, pociągiem kolei bydgowskiej, przybyło do Warszawy grono Polaków „wyausrotowanych" z Wielkiego Księstwa Poznańskiego. Przybysze w liczbie sześciu rodzin, wynoszących ogółem osób trzydzieści pięć, składają się wyłącznie z wieśniaków, którzy w Księstwie dzierżawili grunta. Rzesza, zaopatrzona w cokolwiek pieniędzy pochodzących ze sprzedaży inwentarza, zamierza w ten sam sposób na naszym gruncie pracować na utrzymanie. Wedle objaśnień przybyszów, mnóstwo wygnańców przygotowuje się do odjazdu, który nastąpi ostatecznie z końcem bieżącego miesiąca.

Dr. Gustaw Karpeles, literat niemiecki, autor kilku sympatycznych dla nas rozpraw o literaturze polskiej, bawi obecnie w Warszawie.

Projekt zaprowadzenia pociągów tak zwanych „błyskawicznych" pomiędzy Moskwą i Wiedniem, jak się dowiadują dzienniki rosyjskie, został odroczony do nieoznaczonego terminu.

**W nadwornych teatrach wiedeńskich** w tych dniach ogłoszone zostanie rozporządzenie wzbraniające damom siedzenia w kapeluszach podczas widowiska. Możeby i u nas można zrobić toż samo.

**Pogrzeb Canona,** który się odbędzie w Wiedniu dziś o godzinie 2. po południu, urządzony będzie na koszt Stowarzyszenia artystów wspaniale, podobnie jak pogrzeb Makarta. Do rodziny zmarłego nadeszło mnóstwo pism kondolencyjnych. Minister oświecenia Conrad wyraził swoje ubolewanie z powodu straty, „jaką ponosi rodzina, ojczyzna i sztuka". Rektor Trenkwald przesłał pismo kondolencyjne w imieniu kolegjum profesorów Akademji sztuk pięknych.

**Smutna wiadomość.** W gubernji kijowskiej wystawionych zostało na sprzedaż za długi w Banku ziemskim jedenaście majątków; w gubernji wołyńskiej 30; w gubernji podolskiej 16. W ogólnej tej liczbie pięć majątków jest własnością Rosjan; reszta należy do Polaków.

**Nagroda na wystawie w Antwerpji.** Dr. Ochorowicz — jak donosi *Kurjer warsz.* — otrzymał na wystawie tej medal złoty za swój termomikrofon, oraz za telefony magnetyczne. Medal nadszedł już do Warszawy.

**Krzyżownik torpedowy „Leopard",** zamówiony przez austrjacko-węgierską marynarkę wojenną i zbudowany w warsztatach słynnej firmy Armstronga w New-Castle, wypłynął temi dniami szczęśliwie na pełne morze. Uzbrojenie tego nowego statku, którego koszta budowy kosztowały przeszło 2 miljony złr., odbędzie się w Poli, gdzie na wzór tegoż będzie zbudowany drugi podobny statek. Tenże jest cały ze stali z maszyną o 3.800 siłach końskich. „Leopard" należy do szybko żeglujących statków, przebiega bowiem w jednej godzinie 18 do 19 mil.

**Korespondencja Redakcji.** Korespondent w Sokalu. Wymienionych przez pana osób nie mieliśmy wcale na myśli. Zdaje nam się, że artykuł ten był dość jasno napisany. Zastanów się pan nad nim gruntownie, bez uprzedzenia, a pewnie się z nami zgodzisz.

## Wiadomości literackie i artystyczne.

(O-B.) **Teatr.** Nie zbyt miłem jest położenie artysty, który musi grać rolę graną przed niedawnym czasem przez innego i to graną wybornie. W tem położeniu był p. Stępowski, który rolę Vauclina w Safandułach objął po p. Fiszerze. Ten ostatni stworzył na naszej scenie postać starego rewolucjonisty, przyzwyczaił widzów do swego pojęcia tej postaci i tym sposobem utrudnił każdemu z następców jego zadanie. Publiczność skłonna do porównań, żałująca tego co było, z uprzedzeniem patrzy na następcę i zwykle zimno go przyjmuje; czasem jest to słusznem — lecz często niesprawiedliwem. P. Stępowski zasłużył sobie za Vauclina na uznanie; pojął rolę tę inaczej niż jego poprzednik, lecz przeprowadził ją konsekwentnie i sumiennie. Szczególnie w akcie trzecim nadzwyczaj nam się podobał; grał z przejęciem i uczuciem, którego brakło w grze p. Fiszera, a które zdaniem naszem jest charakterystyczną cechą charakteru Vauclina, mającego serce i uczucie pod powłoką republikańskiej szorstkości. Obok niego zasługuje na uznanie p. Gostyńska jako Rozalja i p. Kasprowicz, który małą swą rolę wykonał bez zarzutu. Zresztą pozostali ci sami artyści, wśród których celowali swą wyborną grą p. Stachowicz, pp. Zboiński i Walewski.

**Repertuar teatralny.** Wtorek: „Giroflé-Girofla" (z p. Skalską). — Środa: „Po ślizkiej drodze" (po raz pierwszy).

**Wycieczka „Lutni" do Warszawy.** Członkowie naszej „Lutni" w liczbie 12 (potrójny kwartet) wyjeżdżają w sobotę do Warszawy, aby tam urządzić koncert dnia 23. bm. Po drodze wystąpią z koncertem w Krakowie. W wycieczce biorą udział najlepsze siły, mianowicie pp.: Cetwiński, Ardan, Mazurkiewicz, Slawiczek, Czerny, Makarewicz, Witoszyński, Thot, Prochaska, Grzybiński, Stotańczyk i Borkowski.

**Odkopanie kurhanu.** W Bałkach, miejscowości położonej między Synowódzku Wyższem a Niższem, w tych dniach, podczas robót ziemnych na nowej linji kolejowej Stryj-Munkacz, odkopano kurhan, czy też pobojowisko, w którem prócz kości ludzkich, znaleziono jeden cały duży miecz, prosty, podobny do mieczów rzymskich, i odłamek drugiego miecza; dalej znaleziono strzemię i wędzidło i dwie urny z sinej gliny; jedna z tych urn jest dobrze zachowaną, a druga uszkodzoną. Wszystkie te przedmioty zostały złożone w zarządzie budowy wspomnionej drogi żelaznej w Stryju.

## Peczeniżyn.

Ażeby zcharakteryzować różnicę, jaka zachodzi pomiędzy destylarnia peczeniżyńską, a dawniejszemi największemi galicyjskiemi rafinerjami ropy naftowej, wystarczy może, gdy nadmienimy, że gdy dawniej kotły destylacyjne, w których mieściło się 20 beczek ropy, należały do osobliwości, to w Peczyniżynie jeden kocioł mieści beczek trzysta, a takich kotłów jest już obecnie wmurowanych trzy, czwarty wykończa się. Cała fabryka zajmuje obszar kilkumorgowy, a każdy dział fabrykacji obejmuje osobny kompleks budynków, połączonych z sobą całym systemem rur, które rozprowadzają różne produkta, uzyskiwane stopniowo w ciągu trwania procesu destylacji, do właściwych aparatów. Przez otwór cylindrowy kotła peczyniżyńskiej destylarni wygodnie możnaby konno przejechać, a w olbrzymich rezerwoarach żelaznych, jakie tam są w użyciu, możnaby w kilkanaście par kotyljona tańczyć. Fabrykę utrzymują obecnie w ruchu machiny parowe, przedstawiające siłę 30 koni parowych, chociaż maszyny i aparata obliczone są na rozszerzenie produkcji, które wymagałoby podwojenia siły ruchu. Co dwa dni napełnia się kotły surowcem świeżym, a jedno napełnienie pochłania 600 beczek, co wynosi około 1.400 cetnarów metrycznych. Stopniowe wyzyskanie różnych produktów w toku destylacji jest tak daleko przeprowadzone, że np. urządzone są pod kotłami olbrzymie rozpylacze, które służą do tego, ażeby opalać owe kotły olejami najtrudniejszemi do sprzedaży, w pomieszaniu z powietrzem atmosferycznym. W innych znów palowiskach zużytkuje się koks, tworzący się na dnie kotłów z fusów naftowych.

Jeden tylko produkt urządzenia osobnej fabryki nie może być zużytkowany w destylarniach nafty, są to mianowicie kwasy odchodzące z lutrowni. Obecnie w Peczeniżynie zakopują w ziemię te czarne fusy. Zdaniem p. Szczepanowskiego, mogłyby one jednak z ogromnym zyskiem dla kraju, a z korzyścią dla rolnictwa krajowego zpożytkowane być do fabrykacji nawozów sztucznych. Niedaleko od Kołomyi, są nad Dniestrem na Podolu nieprzebrane pokłady fosforytów. Ks. Sapieha i p. Salamon Buber wysyłają teraz około 500 wagonów rocznie tych kamieni do Saksonji i do Turyngji, jako materjał do fabrykacji superfosfatów, które może niejeden z naszych postępowych rolników sprowadzaj z Chemnitz albo Turyngji jako nawóz łąkowy. Gdyby zaś nawet gorsze gatunki fosforytów podolskich sprowadzano np. do Kołomyi, to miejscowe destylarnie nafty dostarczyłyby znów taką ilość kwasów zanieczyszczonych przy klarowaniu destylatów, a które teraz marnują się, iż ogromna fabryka superfosfatów miałaby tam zapewnione bardzo zyskowne powodzenie.

Gdzie okiem rzucę — mówi p. Szczepanowski — widzę w naszym biednym kraju ma nie leżące bogactwa, a trochę tylko więcej potrzebaby z naszej strony ducha przedsiębiorczości i pracy, ażeby ze skarbów tych korzystać. Ale darmo, taki kraj musi ubożeć, gdzie głośne odcinanie kuponów uchodzi za wielką mądrość finansową. Nie jest to prawda, ażeby w Galicji brakło kapitałów do przedsiębiorstw przemysłowych; kapitały są, gniją one w różnych, często bardzo bezrozumnych i nieostrożnych lokacjach, ale nie ma ludzi, którzyby umieli wydobyć je do pożytecznego obrotu...

Destylarnia p. Szczepanowskiego płaci dziennie przeciętnie 1000, wyraźnie tysiąc złr. akcyzy!

## Lwowska Izba handl. i przemysłowa.

**Lwów** 14. września. Na dzisiejszem posiedzeniu uchwalono:

1. Udać się do ministra handlu celem poczynienia odpowiednich kroków u Rządu pruskiego, aby tenże przez wzgląd na stosunki handlowo-przemysłowe, a szczególnie handlu drzewnego, który wskutek tak nagłego rozporządzenia Rządu pruskiego na nieobliczone straty jest narażony, uzyskał u tegoż Rządu moratorjum co najmniej do 1. maja 1886 (Rząd pruski wyznaczył termin do 1. października), — postanowiono też uchwałę tę zakomunikować Towarzystwu gospodarczemu celem poczynienia odpowiednich kroków u ministra rolnictwa.

2. Udać się do Dyrekcji dróg żelaznych: Północnej i Karola Ludwika, aby pociągi kurjerskie pomiędzy Wiedniem a Podwołoczyskami kursowały nietylko do 1. października — lecz także przez całą zimę.

Pp. Wasserman i Urich podali do Magistratu prośbę o koncesję na założenie we Lwowie biura ułatwień dla podróżujących (sprzedaż biletów kolejowych i ekspedycję towarów) a Magistrat odniósł się do Izby z zapytaniem, czy takie biuro w mieście naszem jest potrzebne. Izba uchwaliła zakomunikować Magistratowi — że nie zachodzi potrzeba założenia takiej instytucji.

Tutejsze Stowarzyszenie żydowskie „Szomer Izrael" i inne korporacje żydowskie podały do Ministerstwa prośbę o uwolnienie żydów od obowiązku odpoczynku niedzielnego — ponieważ odpoczywają oni od piątku wieczorem do soboty w nocy — i odniosły się do Izby z prośbą o poparcie tej petycji. Podanie to odesłanem zostało uchwałą Izby do Komisji handlowej i przemysłowej oddzielnie a prezes Izby pan Simon, który na poprzedniem posiedzeniu nie był obecnym — pojąć nie mógł, jak ta sama sprawa do dwóch Komisyj oddzielnie mogła być odesłaną. Referent Komisji handlowej był za poparciem tej petycji, referent zaś Komisji przemysłowej był za przejściem do porządku dziennego. Sprawy tej jednak nie załatwiono, gdyż w ciągu posiedzenia wyszedł z sali referent Komisji przemysłowej.

## Gospodarstwo, przemysł i handel.

**Sprawozdanie o stanie urodzajów we wschodnich powiatach Galicji,** ułożone z raportów statystycznych Towarzystwa gospodarskiego.

(Przedruk wzbroniony).

Słota nie pomierne szkody wyrządziła rolnikom tego roku. Tak jak poprzednio zachwyciła w polu pszenicę i żyto i wiele zepsnła, tak obecnie znów przeszkodziła zbiorowi zboża jarego. Owsy, hreczka porosły w kopach lub na pokosach. Wiele owsa z powodu słoty dotąd na pniu pozostaje. Zbiór chmielu utrudniony również z tego powodu, podobnie jak i siejba ozimin spóźniona, gdyż deszcze nie dozwoliły ani orać w porę, ani bronować roli rozmokłej nie było można. W wielu miejscach kartofle gnić zaczęły. Koniczyna z drugiego pokosu gnije w kopicach. Z powiatu Rudeńskiego i z okolic Wojniłowa uskarzają się ciągle na ogromne mnóstwo myszy wyrządzających szkodę w owsach, hreczce i prosach. Szczególniej owsy przez pół zniszczone. Nowa koniczyna już dziś przez myszy uszkodzona a w kartoflach także mnożyć się zaczynają.

Ilość zebranych plonów oziminy i zboża jarego podaliśmy już poprzednio. Obecnie zestawiamy plon roślin strączkowych w rozmaitych strefach naszego okręgu:

**Wyki** zebrano w okolicy Oleszyc po 6 cetnarów metrycznych z morga, około Kamionki Strumiłowej rozmaicie; przeciętnie po 2 wory, pod Kulikowem po 7 worów, koło Derewni po 6 kop, w Sanockiem 7—8 kóp, po 50 klgr ziarna; nad Sanem 5—6 kop, wydaje po korcu z kopy w okolicy Przemyśla po 10 kop, w powiecie Rudeńskim 5, w Samborskiem, tudzież koło Kałusza, Wojniłowa, po większej części dotąd nie zebrana. W Złoczowskiem morg wydał po 8 kóp a wydatek dosięga korca. W okolicach Komarna zebrano po 6 kóp z morga, pod Glinianami przeszło 5 kóp wielkiego snopa, w okolicy Brodów na glince po 10 kop, koło Helenkowa, Kozowy 6—7, w okolicy Romanowa, Bursztyna 5—6, pod Haliczem 2—3 worów z morga. Wiele ziarna spleśniało; koło Jazłowca przeciętnie po 6 cetn. metr. W Zbaraskiem 7—9 kóp, w okolicach Skałata 10—12 kóp, lecz tam mało co sieją. W Czortkowskiem było 6—7 kóp, na Pokuciu Podgórskiem po 10 z morga.

**Grochu** zebrano w powiecie Cieszanowskim [illegible] cetn. metr. z morga, koło Kamionki Strumiłowej [illegible] kóp, pod Kulikowem 9, w Sanockiem koło Dubiecka 7—8, pod Starem Miastem po 4, w okolicach Brzozowa 5—6, podobnież koło Wysocka, Niżankowiec] koło Przemyśla po 8, koło Chyrowa 10, pod Samborem 7 kóp, czyli 400 klgr. ziarna, koło Wojniłowa 4—5 korcy, w Złoczowskiem w okolicy Kniaża 16 kóp; ziarnem 12 korcy, koło Krasnego 7 kóp pod Komarnem 5 kóp, w okolicach Podhajec 7—8 kóp, wydających po korcu zdrowego ziarna, w okolicach Kozowy 7—8 kóp, koło Romanowa, Bóbrki, podobnież w okolicach Jazłowca 8—9 cetn. metr., w Zbaraskiem po 10 kóp, ale wiele porosło i zczerniało od słoty; wydaje po 80 klgr. ziarna. Pod Skałatem plon mierny, po 5 cetn. metr. z morga, w Czortkowskiem 5—6 kóp. Na Pokuciu 10 kóp.

**Bobu i bobiku** zebrano w Żółkiewskiem po 4 kopy z morga, w Sanockiem koło Dubiecka po 8, wydaje 45 klgr., koło Wysocka nad Sanem po 6 kóp, w Przemyskiem zbiór nieskończony, w powiecie Rudeńskim ziarna bardzo mało. Koło Wojniłowa i w Złoczowskiem zbiór nieskończony. Pod Komarnem zebrano po 5—6 kóp, koło Glinian 4 kopy, w Brzeżańskiem 6 kóp, nie zbyt rzęsnego; w okolicach Romanowa, Bursztyna, Kozowy bobiku 6—7 kóp. W okolicach Jazłowca plon gorzej niż średni W Zbaraskiem zebrano po 10 kóp, koło Czortkowa 6—8 na Pokuciu po 10 kóp.

**Chmielu** zbiór dotąd nie da się jeszcze dokładnie oznaczyć. W okolicach Brzozowa, gdzie grad uszkodził, zebrano przecież 7—8 cetnarów; koło Sądowej Wiszni licza na 250 klgr., w powiecie Rudeńskim zbiór niżej średniego, z pod Glinian, tudzież z okolicy Komarna, zapowiadają plon smutny. Koło Łopatyna dobry. Koło Skałata widoki niepocieszne.

**Hreczka** późniejsza w ogóle lepsza od wczesnej. W powiecie Cieszanowskim zebrano z morga 5 cetnarów metr. Koło Kamionki Strumiłowej po 6 kóp, pod Kulikowem 5 kóp, koło Wysocka nad Sanem po 4—5 kóp, wydaje po korcu, w okolicy Niżankowiec miano po 6 kóp, w Przemyskiem i koło Rudek zbiór nieukończony, ale ziarna mało. Koło Wojniłowa wiele rudaku, ziarna mało. W Brzeżańskiem przeciwnie hreczki obficie mają ziarna. Koło Bursztyna jest po 6 kóp na morgu; w Zbaras[illegible]

hreczki piękne; w Czortkowskiem jest 5—7 kóp z morga. W ogóle słota wiele zaszkodziła i opóźniła zbiór hreczki. Wiele niezebranej gnije na pokosach.

Koniczyna nasienna w powiecie Cieszanowskim dosyć dobra; koło Kamionki Strumiłowej mierna. Toż samo w Żółkiewskiem i Sanockiem, tudzież w Jarosławskiem. Koło Przemyśla piękna, w okolicy Chyrowa średnia, koło Wojniłowa piękna, podobnież w Złoczowskiem i Brzeżańskiem. Koło Romanowa, Bursztyna średnia, tudzież koło Halicza, Jazłowca, jako też w Zbarazkiem i koło Skałata. Na Pokuciu dobra. W ogóle słota bardzo jej szkodzi.

Kukurudza bujna w łodygach, ale zielona. Jeśli deszcze potrwają wiele nie doścignie. Z pod Glinian donoszą, że pojawił się tam rodzaj śniedzi na kukurudzy, skutkiem czego kaczany karłowacieją a ziarno zezerniałe próchnieje.

Rzepak, coraz mniej uprawiany, pięknie wygląda, równo powschodził i szybko rośnie.

Siejbę pszenicy i żyta rozpoczęto w wielu okolicach, o ile słota dozwoliła z końcem zeszłego miesiąca. W ogóle z powodu słoty siejba leniwo postępuje.

Ceny robotnika są obecnie następujące:

W powiecie Cieszanowskim płacą pieszaka według gatunku roboty 20—40 ctw., dzień ciągły 1 złr. 50 ctw., pług 3 złr., koło Kamionki Strumiłowej dzień pieszy 20 ctw., kosarza 50 ctw., dzień ciągły 1 złr. 50 ctw. W Żółkiewskiem dzień pieszy kosztuje 30—40 ctw., kosarz 40—50 ctw., pług 2 złr. W Sanockiem dzień pieszy 18 ctw., ciągły 1 złr. 60 ctw. Koło Ustrzyk dolnych pieszy 20—30 ctw., ciągły parą bydła 1 złr. Koło Bukowa dzień ciągły 2 złr. W Jarosławskiem na prawym brzegu Sanu płacą dzień pieszy 30—50 ctw., ciągły od 1 złr. 20 ctw. do 2 złr. W okolicy Niżankowic i koło Przemyśla płacą dzień pieszy 25—35 ctw., ciągły 1 złr. 50 ctw. Koło Sądowej Wiszni, Rudek i pod Samborem podobnież. W Złoczowskiem dzień ciągły parę koni kosztuje 80 ctw. do 1 złr. 20 ctw. według okolicy. Toż samo koło Komarna, Brzeżan, Podhajec, koło Romanowa, Bursztyna, Kozowy, Halicza płacą dzień pieszy 20—40 ctw., ciągły do zwózki snopów 1 złr. do 1 złr. 50 ctw. Koło Jazłowca dzień pieszy 25—50 ctw., ciągły 1 złr. 20 ctw. do 1 złr. 60 ctw. W Zbaraskiem dzień pieszy 40 ctw., ciągły do 2 złr. Koło Skałata, Tarnopola, Czortkowa pieszy 30—50 ctw., ciągły od 1 złr. do 1 złr. 50 ctw. Na Pokuciu kosztuje młocek 30—40 ctw., kosarz 50 ctw., wóz do snopów 1 złr. 10 ctw., pług parowy 3 złr.

# Przegląd polityczny.

**Lwów 15. września.**

Przedwczoraj odbyło się we Lwowie posiedzenie połączonych wydziałów kraj. Towarzystwa naftowego w Gorlicach i oddziału Tow. naftowego w Kołomyi.

Obecni byli członkowie wydziałów: Prezes Tow. naftowego p. August Gorayski; zastępcy prezesa pp. Adam Skrzyński i Stanisław Prus Szczepanowski; członkowie pp. Wojciech Biechoński, Sygurd Wiśniowski, dr. Mikołaj Torosiewicz, Jan Torosiewicz, oraz zaproszeni do uczestnictwa w obradach posłowie do Rady państwa pp. Otton Hausner i Józef Jasiński, inżynier górniczy wyd. kraj. Leon Syroczyński, Emil Torosiewicz, Hersz Goldhammer, J. Schrajer, Feliks Skrochowski i A. Pauli, chemik technolog.

Posiedzenie rozpoczęło się o godz 11 przed południem.

Przewodniczący wita zebranych i daje głos p. Szczepanowskiemu do sprawozdania, co w czasie ostatniej bytności w Wiedniu mógł zdziałać w sprawie taryf kolejowych.

P. Szczepanowski podaje do wiadomości, że posiada odpis autentycznego protokołu obrad reprezentantów południowo-wschodnich kolei rosyjskich, odbytych w r. b. w Odesie, z którego wynika, że obecny na konferencji reprezentant kolei Karola Ludwika złożył oświadczenie, że Dyrekcja tejże gotową jest ponownie zniżyć taryfę przewozu nafty kaukazkiej na swojej linji aż do kwoty $^{10}/_{100}$ ct. za 100 kilo i 1 kilometr, z obecnie istniejącej $^{17}/_{100}$ ct. P. Szczepanowski stwierdził ten fakt, mimo zaprzeczeń Dyrekcji tej kolei. Ze względu, że nafta galicyjska na tej linji opłaca taryfę $^{17}/_{100}$ ct. w. a. za cetnar metryczny i kilometr, uchwalono prosić Ministerstwo handlu, aby pomienionej zniżki taryfy tranzytowej, tak niekorzystnej dla galicyjskich produktów nie zatwierdzało, a gdyby zatwierdzenie to już nastąpiło — co zdaje się być prawdopodobnem, gdyż od 1. września kursuje między Podwołoczyskami a Wiedniem do przewozu nafty więcej cystern niż dawniej, aby Ministerstwo zażądało takiej samej zniżki frachtu kolejowego dla produktu galicyjskiego.

W związku z tą kwestja wykazuje p. Szczepanowski, że węgierskie koleje państwowe zniżyły znacznie (z 1 złr. 40 ct. na 80 ct.) opłatę transportu nafty z Zagórza do Pesztu chcąc w ten sposób ułatwić swoim destylarniom sprowadzanie surowca galicyjskiego, odkąd w Zagórzu i Polanach wydobywają naftę w większych ilościach. W myśl wywodów referenta, zgromadzenie uchwala wnieść do Dyrekcji kolei państwowych podanie, aby analogiczną zniżkę zaprowadzono przy układach dla destylatu galicyjskiego, bo zaniedbanie tego warunku musi niekorzystnie oddziałać na ceny produktu galicyjskiego.

W sprawie ustanowienia punktu zapalności nafty, tj. odmiany istniejącego przepisu z r. 1835, który ustanawia 40° R jako maximum bezpieczeństwa dla nafty, oświadcza p. Szczepanowski, iż w Ministerstwie spraw wewnętrznych, które zajmuje się tą sprawą ze względu na bezpieczeństwo publiczne, panuje przekonanie o potrzebie ekspertyzy, któraby punkt zapalności ustanowiła. W myśl tego wywodu zgromadzenie postanawia, aby przedłożyć Ministerstwu, że większa część nafty jest jeszcze prowenjencji zagranicznej, i jako taka w portach niemieckich przechodzi kontrolę zapalności w tem państwie na aparacie Abla na 21 stopni ustanowionej, skoro w austrjackich urzędach cłowych nafta ta ponownym próbom nie ulega, więc słuszność nakazuje przyjąć ten sam stopień zapalności i dla nafty w Austrji produkowanej. W obec dzisiejszego stanu rzeczy zachodzi ta dziwna anomalja, że produkt galicyjski musi odpowiadać większym wymogom, i być bezpieczniejszym w wyższym stopniu, niż jest testowany, uchodzi lub uchodził do niedawna na targu wiedeńskim za mniej dobry lub bezpieczny.

Przystępując do kwestji surogatu surowców, a raczej importowania do Austrji półrafinowanego oleju świetlanego lub oleju świetlanego odpowiednio zabarwionego jako surowca, przewodniczący udziela głosu pp. Szczepanowskiemu i Wiśniowskiemu, którzy podają liczne fakta na poparcie twierdzenia, że to nadużycie prowadzone jest z wielkim uszczerbkiem dla handlu galicyjskiego, a z niemałym dla Skarbu państwa, zwłaszcza na granicy węgierskiej. (D. n.)

Z Wiednia donoszą, iż krążą tam znów pogłoski, że bar. Czedik jeszcze przed zebraniem się Rady państwa zamianowanym być ma ministrem komunikacyj przy równoczesnem udzieleniu mu godności tajnego radcy.

*Sonn- und Feiertags Courier* pisze o organizacji partyj w nowej Izbie deputowanych: W obozie większości nie zajdą prawie żadne istotne zmiany. Niemiecko-liberalna mniejszość pomimo zabiegów przywódców byłej zjednoczonej lewicy doszła do punktu rozbicia się na niemiecko-narodową i niemiecko-austrjacką frakcję. Panowie Knotz i Pickert nietylko chcą Klubu niemieckiego, ale chcą także być panami tego klubu. Nie potrzebują oni już konserwatywnej grupy lewicy, i dla tego wszelkie pochlebstwa na nic się nie przydadzą, bo gdzie chodzi o chęć panowania, tam ustępują zasady rozumu. Obecne zasady stanowisko niemiecko-austrjackiego ludu do poziomu narodowościowo-fanatycznej nienawiści ras, muszą koniecznie doznać oporu ze strony tych Niemców austrjackich, którzy chcą utrzymać dobroczynną przewagę ludności niemieckiej. Ubolewać należy, że przyszłe narodowościowe utarczki usuną na drugi plan właściwe zadania parlamentu. Stan ekonomiczny potrzebuje energicznych zarządzeń. Niemiecko-narodowa grupa przyczyni się tylko do tego, że w samym wstępie będą się oni starali w parlamencie wyzyskać zajścia w Królestwie.

*Politische Blätter* piszą: Jakkolwiek Klub niemiecki liczy 25 członków w zjednoczonej lewicy zbiera się dopiero w dniu 19. bm., mimo to Klub niemiecki może dnia 19 uważać za ukonstytuowany. Przewodniczącym jego będzie zapewne Plener.

Moskiewska Izba sądowa wydała postanowienie, na mocy którego pociągnięci zostaną do odpowiedzialności sądowej przyjmujący udział w zaburzeniach, wynikłych w ostatnim roku w nikolskich zakładach przemysłowych Sawy Morozowa. Wszystkich oskarżonych jest około 60, a Sąd okręgowy włodzimierski, gdzie sprawa rozpatrywaną będzie, wezwał przeszło 300 osób jako świadków.

Donoszą z Kijowa: Czasowy Sąd wojenny, rozpatrzywszy sprawę 30 włościan obwinionych o nieposłuszeństwo władzy podczas pomiarów w miasteczku Gogolewie, w powiecie osterskim w gubernji Czernichowskiej dopełnionych w maju r. b., uznał 19 z nich winnymi i skazał: 2 na ciężkie roboty po lat 12, 1 na lat 10, a 4 na roty aresztanckie, pozostałych 12, w tej liczbie 5 kobiet, na różnoterminowe więzienie.

Do sprawy rusyfikacji prowincyj nadbałtyckich dzienniki rosyjskie podają następujące szczegóły: Władza gubernialna w Kurlanji rozesłała cyrkularz do burmistrzów, nakazujący im surowo korespondować tylko w języku rosyjskim. Cyrkularz nadmienia, że żadne wymówki i tłumaczenia się nieznajomością języka uwzględnione nie będą. W Rydze w obecności kuratora p. Kapustina, odbyło się w zeszłym tygodniu poświęcenie nowej szkoły miejskiej w języku wykładowym wyłącznie tylko rosyjskim. W dniu 4. września nadszedł rozkaz do biur policyjnych w Rydze i Dorpacie, że mają wyłącznie używać języka rosyjskiego. Tegoż dnia kurator okręgu naukowego p. Kapustin rozesłał cyrkularz nakazujący, aby wykład geografji Rosji odbywał się we wszystkich szkołach, nawet niemieckich, w języku rosyjskim. Wreszcie urzędników Niemców, władających językiem rosyjskim oraz wojskowych Niemców przesadzono do innych prowincyj rosyjskich.

O stosunkach w Hiszpanji pisze z Bayonny madrycki korespondent brukselskiej *Indépendance belge*, co następuje: „Od czasów Narvaeza nie wykonywano w Hiszpanji cenzury tak ściśle, jak właśnie obecnie. Z wyjątkiem depesz półurzędowych ajencyj, nie puszczają za granicę żadnych innych telegramów. Nawet pomiędzy Madrytem i prowincją, wstrzymaną jest wymiana telegramów w kwestji wysp Karolińskich. Wszelkie dzienniki prowincjonalne, przed rozdzieleniem tychże w stolicy, podlegają osobnej cenzurze. Pomimo zaradczych środków ze strony Rządu, wzmaga się w koszarach wzburzenie umysłów i wszystkie symptomata świadczą o groźnem niezadowoleniu w armji i marynarce. Poseł niemiecki, hr. Solms, nie może pojawiać się na ulicach Madrytu bez silnej eskorty wojskowej. Uspokajający ton not niemieckich nie odnosi skutku“.

Usposobienie garnizonu madryckiego tak opisuje madrycki korespondent dziennika *Le Temps*: „Jenerałowie i pułkownicy, bez wyjątku są oddani królowi i monarchji. Najgorliwszym zwolennikiem króla jest jenerał Pavia. Tenże lustrował często w ostatnich dniach koszary, przemawiał do oficerów i żołnierzy i wydał dwa rozkazy dzienne, w których zapowiedział pomyślne zakończenie zatargu z Niemcami. Przy tej sposobności, przekonał się ów jenerał, że w koszarach bywają najchętniej czytane dzienniki opozycyjne, a w jednej z sal oficerskich zastał dziennik humorystyczny *El Matin*, zawierający ilustrację nie bardzo pochlebną dla osoby króla“.

# Telegramy własne „Dziennika Polskiego.“

(D.) **Wiedeń** 15. września. Rieger, Zeithammer, hr. Clam, Trojan i Szrom odbyli naradę u Riegera, poczem udali się na konferencję do hr. Hohenwarta.

**Wiedeń** 15. września. Radca Namiestnictwa i referent spraw administracyjnych i ekonomicznych w galicyjskiej Radzie szkolnej krajowej, Stanisław Kurowski, otrzymał order żelaznej korony III. klasy z uwolnieniem od taksy.

# Telegramy biura koresp.

**Pożega** 14. września. Cesarz był wczoraj o godzinie 8. rano na mszy w kościele św. Teresy. Podczas powrotu z kościoła witały monarchę tłumy ludności entuzjastycznemi okrzykami. Następnie przyjmował cesarz korpus oficerów, rz. kat. duchowieństwo, dostojników cywilnych, rz. kat. duchowieństwo dyecezji Fünfkirchen, duchowieństwo prawosławne, deputację yznania helweckiego, prezydjum Sejmu, deputacje miast Pożegi. Zagrzebia i innych 18 miast Kroacji i Slawonji, Towarzystwo czerwonego krzyża, władze gimnazjalne w Pożedze i deputacje komitatów pod przewodnictwem bana.

Kiedy ukazał się cesarz w towarzystwie arcyks. Józefa i prezesa ministrów Tiszy, wzniosła ludność z zapałem okrzyk „živio!“

Przywódcy deputacji mieli przemówienia, na które cesarz łaskawie odpowiedział. Na przemówienie kardynała Mihałowicza odpowiedział cesarz, że to zgadza się z jego ojcowskiemi zamiarami, jeśli obywatele w zgodzie i braterskiej miłości dążą do celów, które zrodzić mogą tylko szczęście i pomyślność tak dla każdego pojedynczego obywatela, jak i dla wszystkich. Jeśli duchowieństwo wpłynie na ludność głównie w kierunku osiągnięcia tych celów, i jeśli da pod tym względem dobry przykład ludności, w takim razie nietylko poprze zamiary monarchy, ale także najpiękniejsze złoży dowody swej wierności i przywiązania.

W odpowiedzi na przemówienie patrjarchy Angyelicza wyraził cesarz życzenie, aby serbski kongres kościelny w dobrem zrozumieniu prawdziwych potrzeb Kościoła rozwinął obfitą w błogosławieństwo i pożyteczną działalność.

Po przemówieniu bana wyraził cesarz zadowolenie, że po raz pierwszy widzi tu zgromadzonych reprezentantów całego królestwa Kroacji i Slawonji, którzy przybyli w celu złożenia dowodów zawsze dochowywanej wierności i przywiązania, następnie życzył cesarz jaknajobfitszego błogosławieństwa połączeniu Pogranicza z krajem macierzystym, a przeto z Węgrami, a życzenie to, dodał monarcha, urzeczywistni się niezawodnie, jeżeli każdy spełniać będzie swój obowiązek i starać się tylko o to, co w granicach ustaw da się osiągnąć.

Przyjęcie deputacyj trwało od godziny 10-tej do 1-szej.

O godzinie 6-tej odbył się obiad dworski na 44 osób, w którym wzięli udział: Arcyksiążę Albrecht, Tisza, Orczy, Bedekowicz, Fejervary, ban, dostojnicy kościelni, jenerałowie i oficerowie sztabu.

Wieczór odbył się pochód zagrzebskiego „Koła“ z muzyką wojskową, lampionami i chorągwiami przed rezydencją monarchy, który ukazał się w otwartem oknie, powitany z zapałem przez ludność. „Koło“ odśpiewało hymn ludowy i kilka pieśni narodowych, a następnie odbyło pochód po całem mieście wśród zapału ludności. Cesarz stał aż do końca w otwartem oknie.

**Pożega** 14. września. Przed manewrami odbył cesarz przegląd wojsk, należących do strony Zachodniej. Manewry trwały przeszło cztery godzin. Wykonany w ciągu tychże obustronny atak kawalerji, obudził powszechnie żywe zajęcie. O godzinie 6. odbył się obiad dworski u cesarza i równocześnie obiad galowy u arcyksięcia Albrechta.

**Madryt** 14. września. Dzienniki oświadczają, że Hiszpanja nie zgodzi się nigdy na zastósowanie do wysp Karolińskich uchwał, powziętych na konferencji berlińskiej, jedynie ze względu na stosunki w zachodniej Afryce.

**Toulon** 14. września. Od wczoraj nie było ani jednego wypadku śmierci na cholerę.

**Rzym** 14. września. Od 6. sierpnia do 12. września zachorowało we Włoszech na cholerę 149 osób, umarło zaś 86.

**Palermo** 14. września. Tu zmarły na cholerę 4 osoby, w prowincji Parmy zachorowało 17, umarło 5.

**Hue** 14. września. Chaunong został ogłoszony królem anamskim i odbył dziś uroczysty wjazd do pałacu. Koronacja nastąpi 19. bm.

W pośród ludności umiera wiele osób na cholerę.

**Kair** 14. września. Słychać, że sułtan zamierza wysłać wielkiego wezyra w specjalnej misji do Egiptu.

## Wiadomości giełdowe.

*Lwów* d. 14. września. (Z Izby handlowej). I. akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika a 200 złr. 240·— do 243·50, Kolei Lwow.-Czern.-Jassy 225·— do 228·—, Banku hipot. galic. 273·— do 277·—, Banku kred. gal. 225·— do 230·—. II. Listy zastawne na 100 złr. wal. austr. Towarz. kredyt. gal. ziem. 5% 98·75 do 99·75, Towarz. kredyt. gal. ziem. 4% 90·50 do 91·50, Tow. kred. gal. ziem. 5% 98·75 do 99·75, Tow. kred. gal. ziem. 4% 88·20 do 89·20, Banku krajowego 4½% w. a. 91·50 do 92·50, Banku hip. gal. 6% 101·35 do 102·35, Banku hip. gal. 5% 96·40 do 97·40, Banku hipot. gal. z 5% prem. 98·80 do 99·80. III. Listy dłużne za 100 złr. Galic. zakł. kred. włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. 57·— do 59·—, Gal. zakł. kred. włośc. (dawniej 5%) 2½% w. a. w likwid. 53·— do 56·—, Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los w l. 13 —·— do —·—, IV. Obligi za 100 złr. indemnizacyjne galic 5% 101·— do 102·—, Komunalne gal. Zakład kredytowy włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. —·— do —·—, 3% Obligi komun. Banku krajowego I. emisji 97·— do 98·—. Pożyczki krajow. z roku 1873 6% 102·75 do 104·—, Pożyczki krajowej z roku 1883, 90·75 do 91·75, Losy miasta Krakowa 17·— do 19·—, Losy miasta Stanisławowa 23·50 do 25·50. V. Monety Dukat holenderski 5·80 do 5·90, Dukat cesarski 5·83 do 5·93. Napoleondor 9·87 do 9·97, Pół-imperjał rosyjski 10·17 do 10·27, Rubel rosyjski srebrny 1·54 do 1·64. Rubel rosyjski papierowy 1·23¼ do 1·25¼, 100 marek niemieckich 60·85 do 61·60, Srebro za 100 złr. —·— do —·—, Kupony w srebrze za 100 złr. —·— do —·—, Pierwsza z cyfer wszystkich pozycyj znaczy: „płacą,“ druga „żądają.“

*Wiedeń* dnia 15. września godz. 10. min. 32. Akcje kredytowe 289·60, Anglo-Austr. 101·—, Akcje banku Union 79·75, Kolej Karola Ludwika 241·20, Południ. 138·—. Renta papierowa —·—, Listy zastawne galic. banku hipot. —·—, 4½ Galicyjski bank krajowy 91·75, Obligi 4½% pożyczki krajowej z roku 1883 90·50, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 9·91½, Rubel papierowy 1·25—. Usposobienie: stałe

*Wiedeń* dnia 14 września godz. 1 min. 30. Akcje alp. tow. górn. 38·60, Węg. akcje kredyt. 289·25, Akcje anglo-austr. 101·—, Akcje banku Union 79·90, Akcje Karola Ludwika 240·80, Akcje kolei północnej 234·75, Akcje kolei południowej 138·10, Akcje kolei Alföldzkiej 185·—, Akcje Staatsbahn 293·—, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 228·50, Akcje kolei węgier. północno-wschodniej 175·75, Wiedeńskie losy 126·25, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 109·25, Galicyjskie oblig. indemn. 101·50, Losy regulacji Cisy 123·25, Losy Länderbanku 100·20, Węgierska renta 99·65, Akcje banku związkowego 103·—, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·24½, Węgierskie losy 119·—, Marek niemiecki —·—. Usposobienie: pomyślne.

*Wiedeń* dnia 14. września godz. 5. min. 51. Jednolity dług państwa w banknotach 83·30, w srebrze 83·75, Renta w złocie 109·85, 5% austr. renta marcowa 100·05, Akcje banku wiedeńskiego 869·—, kredytowego 289·80, Londyn 125·—, Srebro —·—, Napoleondor 9·91—, Dukat ces. men. 5·87, 100 marek niemieckich 61·30.

*Berlin* dnia 14. września godz. 4. min. 35. Rosyjskie banknoty 203·40. Akcje kredytowe 473·50, Lombardy 226·50, Galicyjskie 98·25, Kolei rumuńskiej 61·—, Austrjackie banknoty 163·20. Po zamknięciu giełdy: kredytowy —·—, Lombardy —·—.

*Paryż* Renta 3% 80·02.

*Telegramy zbożowe* dnia 14. września. — Wiedeń: Pszenica —·—, do —·—, złr., żyto —·— do —·— złr., jęczmień —·— do —·— złr., kukurudza —·— do —·— złr., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 27·— do 27·25 złr. Budapeszt: Pszenica 100 kilogramów (na wiosnę) 7·22 do 7·24 złr., rzepak (na sierpień-wrzesień) 10·75 złr. Berlin: Pszenica żółta (na wrzesień) 155·— m., żyto —·— m., spirytus loco 41·90 m., olej rzepakowy —·— m. Paryż: mąki 159 klgr. 49·— fr., olej rzepakowy —·—, spirytus —·— fr.

*Nafta.* Wiedeń: dnia 15. września: 14·— do 14·25. Brema: 7·55 do —·—. Hamburg: 7·60, na sierpień 7·60 na sierp.-wrzesień 7·70. Antwerpja: na sierpień —·—. Nowy-York: 8⅜. Filadelfja: 8⅛.

L. 2539. 2378 2—3

# Obwieszczenie.

Gmina miasta Drohobycza przeprowadzi w dniach 6., 7. i 8. października 1885 r. licytację na wydzierżawienie swojej propinacji gorzelnianej wraz z nakładem gminnym od gorzałki na lat trzy a to od 1. stycznia 1886 do ostatniego grudnia 1888.

Ceny wywoławcze za prawo propinacji 33.333 złr., zaś za nakład gminny 16.667 złr. Zakład wynosi się w wysokości 10% cen wywoławczych, zaś kaucję w kwocie równającej się ćwierćrocznej cenie dzierżawy.

Warunki licytacji są wyłożone w tutejszym urzędzie gminnym do przejrzenia.

**Od Zwierzchności gminnej.**

W Drohobyczu dnia 7. września 1885 roku.

Błażowski.



Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Z Drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarządem Jana Mittiga.